

MIŁOŚĆ CHRYSYDUSA PRZYNAGLA NAS

Fragmety do rozmyślania:

I.

Thomas Merton napisze, że nikt z nas nie jest samotną wyspą i nie jest w stanie odnaleźć siebie jedynie w sobie, ale musi odnajdywać się w innych i przez innych. Na mocy Sakramentu Chrztu Świętego jesteśmy ponadto wszczepieni nie tylko w Chrystusa, ale również we Wspólnotę Kościoła, który jest Jego Mistycznym Ciałem. Wspólnota i każda społeczność zgodnie z zamysłem Bożym ma przede wszystkim kierować się prawem miłości.

Przykładowe pytanie: Jak wyraża się moja miłość we wspólnocie, do której należę?

II.

Miłość stanowi największe przykazanie społeczne. Jest natchnieniem dla życia będącego darem z siebie. Nie należy izolować się od wspólnotowego wymiaru życia i usiłować żyć wyłącznie dla siebie, a wspólnotę wykorzystywać uciążliwie na tyle, na ile jest to wygodne i przynosi wymierny zysk. Ucieczka przed wspólnotą jest działaniem przeciw Bożym planom. Człowiekowi wspólnota jest bezwzględnie potrzebna, jak i on jest potrzebny wspólnocie. Nie jest ona czymś dodanym, lecz jest wymaganie ludzkiej natury – jak mówi Katechizm. Człowiek jest darem dla wspólnoty i ona jest darem dla niego. Jest to bowiem relacja wzajemnego przenikania i symbiozy.

Przykładowe pytania: Co dla mnie znaczy „życie będące darem z siebie”? Czy moje bycie we wspólnocie jest udzielaniem innym daru z siebie? Skoro wspólnota jest też darem Pana Boga dla mnie, konkretnie za co albo za kogo Panu Bogu dziękuję?

III.

*Wspólnota przede wszystkim pozwala zrealizować najgłębsze pragnienie: **kochać i być kochanym**. Człowiek we wspólnocie poznaje i doświadcza miłości, a wspólnota jest dla miłości swoistym poligonem. **Staje się natchnieniem dla życia będącego darem z siebie**. Natomiast Papież Franciszek powie, że ten, kto został poruszony łaską Boga, nie może zamknąć się w sobie, ale zawsze powinien być w drodze, pobudzany do podążania naprzód wspólnie z innymi. Pan Jezus trzydzieści lat spędził w Nazarecie we wspólnocie Świętej Rodziny. Nie był to czas zmarnowany i bezwartościowy. Tu wzrastał w łasce u Boga i u ludzi /Łk 2,52/. Kształtował siebie i uczył się posłuszeństwa Ojcu Niebieskiemu poddany swoim ziemskim rodzicom. Ukochał ciszę, pokorę, pracę i proste życie we wspólnocie rodziny nazaretańskiej.*

Przykładowe pytania: Czy przyjmuję każdego dnia na nowo wspólnotę daną mi przez Boga? Czy mam świadomość, że wciąż za mało kocham? O co poproszę Maryję w związku z moją myślą?

IV.

Współczesna mentalność jest nastawiona na używanie świata. Czy – z jednej strony – nie eliminuję z mojego życia pewnej samotności, która jest nieodzowna do budowania relacji z Bogiem? I samotność i życie wspólnotowe są konieczne w życiu duchowym. I z drugiej strony – czy wybierając tzw. wygodną samotność przed telewizorem lub internetem nie dewastuję relacji intymnej z Bogiem i nie ograniczam relacji ze wspólnotą, np. z rodziną?

Przykładowe pytania: Czy przyjąłem wspólnotę daną mi przez Boga? Czy każdego dnia przyjmuję ją na nowo, ze świadomością, że wciąż za mało kocham?

V.

*W księdze modlitwy powszechnej znajduje się inspirujące wezwanie, które ostatnio stało się dla mnie źródłem refleksji: **Niech wszyscy zranieni w miłości nie utracą zdolności kochania i będą gotowi przebaczyć tym, którzy ich odrzucili, zdradzili, zawiedli i wykorzystali.** Współczesny człowiek i jego pokolenie jest pokoleniem poranionym. Epoka ludzi harmonijnych i scalonych – to pieśń przeszłości. My również jesteśmy poranieni. Sami potrzebujemy interwencji i pochylenia się nad nami Lekarza Jezusa Chrystusa.*

Przykładowe pytanie: Kto wie, może właśnie ze względu na stopień moich osobistych pokrzywień i poranień zostałam oddana Matce Bożej i wezwana do życia z Nią w komunii?

VI.

*Bycie we wspólnocie oznacza, że będę raniony i sam będę ranił – to jest prawda, która jest konsekwencją zranienia człowieka grzechem pierworodnym. Jesteśmy poranieni i z tego powodu w różnych okolicznościach życia sami tracimy zdolność do kochania. Zbyt łatwo pogrążamy się w zniechęceniu i obojętności. **Jedynie Chrystus będąc raniony nie przestaje kochać.** Odrzucony wraz z Maryją i Józefem przez zarządców gospody nie traci pragnienia, aby przyjść na świat w ubogiej stajence. Wzgardzony przez faryzeuszy i uczonych w piśmie wobec zgromadzonego prostego ludu wypowiada niezwykle słowa modlitwy uwielbienia: Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie /Mt 11,25/. Krzyżowany i dręczony na krzyżu modli się do Ojca za swoich oprawców: Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią /Łk 23,34/. Miłość Chrystusa przynagla nas, abyśmy naśladowali naszego Mistrza w Miłości.*

Przykładowe pytania: Czym bardziej się przejmuję? Tym, jak boli mnie zranienie przez innych (może konkretną osobę)? Czy może ból, którym sam zadaję raniąc tę lub inną osobę? Czy proszę Maryję, żeby otwierała moje serce na Miłość, jakiej pragnie uczyć mnie mój Mistrz?

VII.

Jak łatwo zranieni odrzucamy nadprzyrodzoną zdolność kochania, która ma swoje źródło jedynie w Bogu. (...) Wznosimy parawan chroniący przed innymi i zranieniami z ich strony. Wobec innych możemy zachowywać się agresywnie i roszczeniowo. Selekcjonujemy i wybieramy tych, którzy nam sprzyjają i pomagają w spełnianiu naszych planów. Według tego klucza najczęściej dobieramy sobie przyjaciół.

Przykładowe pytania: Gdy czuję się przez kogoś zraniony, zadaję li szczerze pytanie – czy to rzeczywiście rana na sercu mojej duszy czy może tylko draśnięcie mojego samolubnego ego? Może to nie serce, tylko mój egoizm jest zraniony? Czy dziękuję Bogu za ludzi postawionych na mojej drodze – przyjaznych i tych uciążliwych? Czy zraniony przez ludzi lub niepowodzenia nie chowam się jak żółw w pancerzu i zamykam w sobie? Czy proszę Maryję, żeby otwierała moje serce na Miłość, jakiej pragnie uczyć mnie mój Mistrz?

VIII.

*Decydując się na głębszą relację z drugim człowiekiem, tak naprawdę godzimy się na to, że będziemy ranieni i my sami będziemy ranić. Kto wkracza w życie małżeńskie i w rodzinne musi mieć świadomość, że życie codzienne przyniesie wiele zranień i to tych nawet nieświadomie dokonanych. **Zgoda na miłość jest zgodą na zranienia. Miłość Chrystusa przynagla, aby nie wycofywać się z miłości doświadczając zranień.** Pytanie Chrystusa (...): **Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie miłość na ziemi, gdy przyjdzie?**” /Łk 18,8/*

Przykładowe pytania: Czy szczerze godzę się na miłość i zarazem na zranienia, które jej towarzyszą? Czy Syn Człowieczy znajdzie miłość w moim sercu, gdy Go spotkam?